

Lemon, Grudniowy

Jest noc, lecz nie ma ciemności
Gdy płacze z zimna maleńki Bóg
Opatrzy serca załamane,
Skruszone poskłada
Co ludzkie staje się boskie,
To już

Ktoś rozplątuje nerwowo lampek zasupłany sznur,
Oddech przyśpieszonych ulic, w marszu zatraconych stóp
Co ludzkie - staje się boskie,
To już

A ja zmrużę oczy, a Ty zjawisz się znów
Wszystko się rozmaże
Zamiast podarków, poproszę o cud.
A ja zmrużę oczy, a Ty zjawisz się znów
Wszystko się rozmaże
Zamiast darów, proszę cud!

Zapach mandarynek,
Błyszczący papier szeleści,
Drobne dłonie lukrują piernik,
Pokłują się zaraz choinką
Co ludzkie staje się boskie,
To już

Migoczą od świateł ulice miasta
Łuną już błyszczą
Dostrzeż w tym wszystkim coś,
Co w głowie się nie mieści
Co boskie staje się ludzkie,
To już

A ja zmrużę oczy, a Ty zjawisz się znów
Wszystko się rozmaże
Zamiast podarków, poproszę o cud.
A ja zmrużę oczy, a Ty zjawisz się znów
Wszystko się rozmaże
Zamiast darów, proszę cud!